

ZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 1, telefon 63.

PRENUMERATA: bez odn. mies. 18.000 mk., z odn.—20.000 CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetry, lub jego miejsce, na 4-ej stronie 1000 mk. W tekście 1500 marek. Ogłosz. zagranic. linii okretowo 100% drożej. Cyfrowe i bilanse o 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 600 mk. Ogłoszenia zamiejscowe i w numerach świątecznych i poświątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kłonicie podlegają opłacie.

Nauczyciele szkół powszechnych nie chcą iść pod dozór pp. wojewodów

Wola zależeć po staremu od ministra oświaty
**Prezes Witos uważa widocznie,
że szkolnictwo powszechne
nie jest oświatą, a tylko
procedurą policyjną**

Senator Stanisław Nowak nadesłał na ręce p. Witos list, w którym oświadcza, że nie chce być więcej członkiem klubu „Piasta”, bowiem uważa, że według tego co p. Witos mówił w Sejmie należy się spodziewać, że działalność obecnego rządu będzie „zabójczą” szczególnie dla szkolnictwa powszechnego, które rząd obecny zamierza podporządkować władzom politycznym.

Pętla na szyi rabusiów walutowych zacieśnia się coraz bardziej

Grabarze Polski kopali dla niej grób do spółki
z dwoma bankami

(Od warszawskiego korespondenta).

Dochodzenie w sprawie olbrzymich nadużyć walutowych bandy Stuckgolda z każdym dniem przybiera coraz to większe rozmiary. Na jaw wychodzą wręcz potworne fakty grabieżnictwa walutowego, jakie uprawiali osadzeni za kraty zbrodniarze.

Ofiara krwi na cześć czerwonych carów

Nowa Chodyńska Trzydzieści trupów na pogrzebie Worowskiego

MOSKWA 8. 6. Według tyl-
ko co ogłoszonych urzędowych
wiadomości na pogrzebie Wo-
rowskiego wskutek tłoku po-
niosło śmierć 32 osoby, zaś
przeszło 100 zostało kontuzjo-
wanych.

Bolszewicy chcą urządzić Japoni harakiri Złotemu niebezpieczeństwu zagroża czerwone

MOSKWA, 8. 6. — Dzienniki
moskiewskie podają szczegóły
o ostatnich masowych aresztowa-
niach komunistów w Japo-
nii.

Paderewski koncertuje w Paryżu

PARRYŻ, 9. 6. (P.A.T.) Pa-
derewski, który tu przybył ze
swej posiadłości w Szwajcarii, niedługo.

Pół miliona jako Taschengeld Nowe banknoty w ojczyźnie Stinnesa

BERLIN, 8. 6. Dn. 15-go
czerwca ukażą się w obiegu
banknoty po ½ miliona ma-
rek.

Jak w ciemnym średniowieczu Z widłami na policję Krwawa bójka z chłopami przy komasacji gruntu

Onegdaj przy ustalaniu gra-
nic komasujących się wsi Krokie-
wica — Racibory w powiecie
Wysoko — Mazowieckim doszło
do

krwawego starcia

między ludnością miejscową a
przedstawicielami władz.
Mieszkańcy tamtejszych wsi
burzyli się przeciw komasacji
gruntów i do powiatowego ur-
zędu ziemskiego dochodziły
oddawna

głuche wieści.

o ich nieprzejednanej postawie.
Ostatecznie jednak nadszedł
termin prac i do zrewoltowanej
wsi wysłano geometrę i urzę-
dnika, którym dla bezpieczeń-
stwa dodano

osmiu policjantów

pod komendą przodownika Ki-
jewskiego.
Komisja przybyła na miejsce
i przystąpiła do pracy, gdy
wtem z okolicznych wsi Kro-
kiewicy, Wałków i Giernas-
ków nadszła poczet

cała armia

chłopów, uzbrojonych w kije,
drąg, widły, cegły i kamienie
a nawet w broń palną.

Tum, którego liczba dochod-
ziła do 100 osób, zażądał od
komisji przerwania robót, a gdy
urzędnicy nie chcieli ustąpić,
rzucił się na geometrę i policję.

Wśród krzyku i obelżywych
wyzwisk

doszły się kamienie

i banda ruszyła z widłami na
otoczonych z wszystkich stron
przedstawicieli władzy.

Kilku policjantów padło na
ziemię

z rozbitymi głowami.

a jednego z nich napastnicy
zdołali nawet rozbroić.

Wśród bójki padły strzały z
obu stron, przyczem jeden z na-
pastujących

padł trupem na miejscu.

Trzech policjantów ciężko
pobito. Geometra i pozostali
policjanci odnieśli lżejsze rany.

Ujawnienie sensacyjnych nadużyć przekazowych

Straty skarbu sięgają dziesiątków milionów

Izba Obrachunkowa minister-
jum poczt i telegrafów w Byd-
goszczy natrafiła na ślad szero-
ko rozgałęzionych oszustw, po-
legających na tem, że w roz-
maitych urzędach pocztowych
podnoszono znaczne sumy za
sfalszowanymi przekazami
pocztowymi.

Zdaje się być wykluczonym,
żeby fałszerstwa te, sięgające
dziesiątków milionów mogły
być popełniane bez współudzia-
łu jednego, albo kilku funkcyj-
narzyszy pocztowych.

Stwierdzono, że w urzędach
pocztowych: Warszawa XIV, Łódź I, Płock,
Tczew i Katowice
były nadawane sfalszowane
przekazy.

Sledztwo w toku.

Sledztwo w toku.

Sledztwo w toku.

Sledztwo w toku.

Sledztwo w toku.

Sledztwo w toku.

Sledztwo w toku.

Sledztwo w toku.

Sledztwo w toku.

Sledztwo w toku.

Sledztwo w toku.

Sledztwo w toku.

Sledztwo w toku.

Sledztwo w toku.

Sledztwo w toku.

Sledztwo w toku.

Wielki połów złota Czyli wyciąganie najgrubszego karpla z najmętniejszej sadzawki

(Telefonem z Warszawy).

Informują nas, że mniej skru-
pulatni członkowie palestry
warszawskiej
stoją w ogonku
ubiegając się o lukratywną o-
bronę kata marki polskiej
Stückgolda i Co. Ba! Wartość
odebranych bandytom waluto-
wym
dewiz, walut i kosztowności

przewyższa sześć miliardów
marek.

Honorarium adwokackie,
skromniusia obliczone na 5%
wynosiłoby zatem
300.000.000 mk.

Żadny kusz! Jest się poco-
schylić. Zwłaszcza, gdy się
ma mało skrupułów etycz-
nych...

Podróże królów

ANTWERPJA, 9. 6. (P.A.T.) Przybył tu król norweski.

Wizyta nieproszonych

Goście, przed którymi wszędzie
zamykają drzwi

MOSKWA, 8. 6. W ślad za
Estonją od wizyty eskadry
czerwonej w Warnie wymo-
wił się także rząd bułgarski.

Dwa franki za list polecony z Rosji do Polski

MOSKWA 8. 6. Ogłoszona
została taryfa przesyłek poczt-
owych do Polski. List poleco-
ny zwykłej wagi kosztuje 2 fr.
francuskie.

Sowiety wskrzeszają monarchję niemiecką Gen. Ludendorff na żołdzie sowieckim

Schwytanie pruskiego szpiega
ze skandalicznymi dokumentami

BUKARESZT, 8. 6. —PAT.—
Policja rumuńska zaarrestowa-
ła agenta niemieckiego Kichi-
naua, który pod mundurem ofi-
cerskim ukrywał dokumenty,
będące dowodem, iż był on łącz-
nikiem między Niemcami a
Sowietami.

Wśród znalezionych u niego
dokumentów znajduje się depe-
sza gen. Ludendorffa do najwyż-
szych władz sowieckich, z któ-
rej wynika, że rząd sowiecki
zaopatruje w broń i pieniądze
monarchistów niemieckich w
celu podtrzymania w Niem-
czech niepokoju.

GIEŁDA

WARSZAWSKA

Notowania oficjalne.

GOTÓWKA	Ostrowieckie 1—4 em. 290, 320, 325.
Dol. Stan. Zjedn. 71.800.	5 em. 280, 295, 290.
Korony czesko-słow. 2155, 2140	Ortwein 05.
Marki niemieckie 0.81, 0.78.	Rohn 52, 56.
DEWIZY	Rudzi 1—2 em. 87, 95, 94.
Belgia 3975.	3 em. 90, 95, 90.
Berlin 0.81, 0.78.	Starachowice 1—4 em. 275, 310, 292,5.
Gdańsk 0.81, 0.78.	5 em. 275, 300, 285.
Londyn 332500, 324000.	Ursus 1 em. 220.
New-York 72000, 71300.	Ursus 2 em. 80, 84, 82.
Paryż 4625.	Pocisk 46, 50, 47.
Praga 2155, 2140.	Parowoz 120, 135, 123.
Szwajcaria 13950.	Zieleniewski 360, 375.
Wiedeń 0.99, 0.97.	Zyrardów 5900, 6100, 5700.
Włochy 3375.	Belpol 1 em. 22, 21, 26, 2 em. 20, 18,5, 19,4.
AKCJE	Borkowski 57,5, 50, 53,5.
B. Dyskontowy 270.	Jablkowski 24, 20,5, 22.
B. Handlowy 300, 310.	Transport i Żegluga 25,5, 27,5, 26,5.
B. Dla Handlu i Przem. 82, 77,5.	Polba 18, 20, 18,5.
B. Kredytowy 70, 80.	Cmielów 60, 64, 62.
B. Przemysłowy Warsz. 52,5.	Elektryczność 270, 275.
B. Przemysłowy we Lw. 16, 18.	Haberbusch 115, 119, 117,5.
B. Zachodni 360, 355.	Spirytus 165, 167,5, 165.
B. Ziemski Kred. we Lw. 22,5.	Polska Nafta 28, 32.
B. Zw. Sp. Zar. we Pozn. 140, 135, 142,5.	Norblin 65, 69, 62,5.
B. Zw. Ziemian 35, 37,5.	Nobel 145, 133.
Kijewski i Kurnatowski 120, 130.	Lenartowicz 26,5, 26.
Spłess 70, 75, 74.	Hartwig 43,5.
Puls 215, 220.	Pustelnik 90, 85.
Wildt 19, 19,5.	Siła i Światło 56, 65, 63.
Chodorów 170, 175, 160.	Sole, potasowe 300, 315.
Czersk 390, 400, 390.	
Częstocice 595, 580.	
Gosławice 200, 215, 210.	
Michałów 230, 210, 225.	
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 780, 815, 800.	
Flirley 72, 70, 78; 4—5 em. 65, 62, 65.	
Drzewny. Przem. i H. 19,5, 18.	
Tow. Kon. Wecla 170, 185, 175.	
Cegielski 65, 55.	
Ilbon 69, 71, 64.	
Modrzew 265, 252,5, 257,5.	

Miljonówka

We wczorajszym cięgnięciu
Miljonówki wylosowany zo-
stał Nr.

1.214.204

sprzedana została Kasie skar-
bowej w Słupicy.

Straszne słowa padły z ust senatora Krzyżanowskiego

„W moich okolicach powiadają,
że cały rząd jest złodziejski”

(Telefonem z Warszawy).

Wczorajsze, dwudzieste drugie z kolei posiedzenie Senatu poświęcone było całowicie dyskusji nad exposé rządowym. Przed porządkiem dziennym zabral głos sen. Wozniński (Wyzwolenie) i postawił wniosek, aby dyskusja nad exposé wcale się nie odbyła, gdyż w myśl Konstytucji Senat nie może wyrażać lub nie wyrażać wotum nieufności rządowi, więc dyskusja jest przelewaniem z próżnego w puste. W głosowaniu odrzucono ten wniosek i przystąpiono jednak do dyskusji. Przemawiali za rządem: sen. Koskowski (Z. L. N.), sen. Biały (Piast) i sen. Pelczyński (K. Ch. N.). Przemówienia te były blade. Żywo i gorąco przemawiał

sen. Krzyżanowski, ale przeciw rządowi. „Gdy mam mówić o osobach, jakie zasiadają w obecnym rządzie — tak mówił sen. Krzyżanowski — to przykro mi mówić o ministrze Kierniku”. Cała Polska bardzo brzydko myśli o nim z powodu sławnej afery dojazdowej. „W moich okolicach myśla o nim jak najgorzej, i powiadają, że cały rząd jest złodziejski!”. Na czas całej dyskusji premier Witos przeniósł się z ław rządowych na senatorskie. Słuchał mało, prowadząc rozmowy z różnymi osobistościami. Dopiero przemówienie sen. Krzyżanowskiego zwróciło bliźszą uwagę prezydenta ministrów. Wszedł później na trybunę i polemizował z mówcami opozycji.

Łatwiej gadać o większości, niż ją skłedać Stare grzechy partyjnictwa ścigają

Trzy kluby większościowe przedstawiły trzy projekty w jednej sprawie

Prawda, że sprawa ich nie boli

(Telefonem z Warszawy).

Wczoraj po raz pierwszy zebrała się w Sejmie podkomisja do spraw urzędniczych, aby ustalić mnożnik płac zasadniczych. Zdawało się, że już nareszcie to skończy. Ale guzietami! Trzy stronnictwa rządowe przyniosły aż trzy projekty — każdy inny. P. Paczkowski (Ch. D.), Maczyńskiego (Z. L. N.) i Manaczyńskiego (K. Ch. N.).

Ani jeden z tych projektów nie uzyskał zgody ministra skarbu, ani nie znalazł większości w komisji. I sprawę odłożono do wtorku (być może dalej). Na takim odkładaniu nie utęży urzędnik, któryby sobie przecieć jakoś chciał być po-prawieć.

Bolszewicy utrzymują w Polsce 21 pism periodycznych Łunaczarski wygadał się niechcący

Na ostatnim posiedzeniu wczorajszego komitetu wykonawczego, Łunaczarski, przewodniczący wydziału propagandy zagranicznej, podał statystykę, ile pism komunistycznych utrzymuje Moskwa za granicą. W Niemczech sowieci subwencjonują 51 pism periodycznych i wydawnictw, w Norwegii 28, w Anglii 26, we Włoszech 34, w Polsce 21, we Francji 16, w Czechosłowacji 16, w Jugosławii 4, w Bułgarii 13, w Szwecji 12, w Austrii 10, w Tur-

cji 5, na Węgrzech 4, na Litwie 3, w Finlandii 4, w Hiszpanii 2, w Estonii 2, w Belgii 1 i w Ameryce 4.

Natychmiast po referacie Łunaczarskiego uchwalono wydać dalsze 5 milionów rubli złotych na propagandę zagraniczną. Statystyka jest bardzo znaczącą i posłużyć powinna naszym władzom bezpieczeństwa, jako wskazówka, że w Polsce jest 21 pism zakonspirowanych i wydawnictw, które stanowią główny ośrodek propagandy komunistycznej.

Czyż Niemiec ma was uczyć rozumu? Aż wstyd pisać o tem!

Czytaliśmy przed kilku dniami o triumfach polskiej pieśni na międzynarodowych zawodach śpiewaczych w Amsterdamie. Jak wiadomo, reprezentowała tam Polskę drużyna śpiewacza składająca się z 40 osób, wysłana staraniem wydziału propagandy m. spr. zagranicznych.

Koście polskie nie przyznały śpiewakom żadnej ulgi, obecnego wagonu nie dostarczono. Na granicy polsko-niemieckiej zjawili się urzędnicy niemieccy i wszystkich uczestników wycieczki zaprosili do specjalnego wagonu. To samo zaszło na granicy holenderskiej, gdzie prócz tego przyznano naszym rodakom 50% zniżki.

Magistrat zwala winę na ministerjum robót publicznych Niemaj gdzie budować szkół

(Od warszawskiego korespondenta).

Warszawa potrzebuje nowych szkół. Wiedzą o tem wszyscy, dowiedział się wreszcie i magistrat. A nowe szkoły potrzebują gmachów. Prosta rzecz — należy je natychmiast budować. Ale tu właśnie sek. Magistrat pono niema odpowiednich własnych placów, więc stara się o place państwowe. Od czegoż jednak jest ministerjum robót publicznych, jeśli nie od „urzędowania”, to znaczy przekładania żył. Namyślają się, rozmyślają o dania magistratu, odwołując załatwienie, wiosna mijająca wiosną, a szkół się nie buduje.

Korzystają z tego prywatni właściciele placów i jak tylko magistrat któregoś o sprzedaż zaczepi, cena skacze pod niebiosa. Jedną jest tylko rada na ten pasek — wywłaszczać. Właśnie o taką ustawę o wywłaszczaniu placów pod szkoły magistrat zabiega u odpowiednich czynników. Ale „czyżliwi” nie są „rychliwi”. Mała część, a bo to kogo boli? „Anabetyzm” milionów polaków? Szkolnictwo polskie na łasę paru referentów i dyrektorów departamentów — oto obraz nędzy i rozpacz!

Nowy pomnik dla szewca bohatera

P. prezydent Rzeczypospolitej wielce się
zainteresował tą sprawą

(Telefonem z Warszawy).

Komitet budowy pomnika Jana Kilńskiego, który powstał w dniu 1 czerwca b. r., wyłonił delegację, złożoną z pp. hr. Henryka Potockiego, red. Józefa Sicińskiego, Wład. Dobrzyńskiego, starszego cechu szewców warszawskich i Jana Piszczatowskiego, prezesa stowarzyszenia rzemieślników. Delegacja ta udała się do p. torat.

Prezydenta Rzeczypospolitej, aby poprosił go o przyjęcie protektoratu nad komitetem. Wczoraj, o g. 10.30 rano, delegacja była przyjęta przez Prezydenta.

P. prezydent interesował się bardzo sprawą budowy pomnika temu bohaterowi narodowemu i chętnie przyjął protektorat.

PŁOTECZKI I NIEDYSKRECJE

(Telefonem z Warszawy).

Nowe kombinacje

Dzień wczorajszymi posłowie poświęcili nie tylko pracom parlamentarnym, w dalszym ciągu obalając Grabskiego

Przebiegliwano więc o możliwości ustąpienia p. ministra skarbu, Władysława Grabskiego, którego miejsce w gabinecie za jawną prawdopodobnie przedstawić jednego ze stronnictw popierających rząd.

odbywały się w kulisach dyskretnie narady, dotyczące przyłączenia zmian ministerialnych.

Pierwszy lepszy pretekst może być wzięty dla obalenia p. Grabskiego. P. ministrowi zarzuca się więc, że nie potrafi zahamować obecnej zwłoki walut zagranicznych.

Z walutą złe

Jeszcze w miesiącu czerwcu deficyt budżetowy będzie musiał być pokryty dalszą emisją banknotów, co z pewnością nie przyczyni się do poprawienia kursu marki.

Drużyna przyczyna obecnego spadku naszej waluty jest katastrofalny. Wprost stan marki niemieckiej, co pociągnęło za sobą obniżenie się wartości naszego pieniądza.

Obalając Łopuszańskiego

Następna ofiara „zscementowania” stronnictw większości ma paść prof. Łopuszański, który

ry musiałby ustąpić fotelu ministerjalnego pos. Wachowi-kowi.

Fotel ministerjalny za 8 głosików

Ma to być rekompensata za głosowanie nad wotum ufnosci, w czasie którego, pos. Wachow-

wiak przysporzył p. Witosowi osiem głosów emigracyjnych.

Czy p. poseł ma rację?

Na komisji wojskowej, gdy omawiano sprawę skazania redaktora „Polski Zbrojnej” na 2 tygodnie aresztu — poseł Małkowski, występując przeciwko temu, oświadczył m. in.

— Dzisiejsza Polska jest Polską paskarzy i karierowiczów. Żałuję, że nie takiej Polski doczekał i za nią odbywał katowice i wygnanie sybirskie.

Kto rzucał bomby?

narazie niewiadomo

— tak mówił na wczorajszej komisji administracyjnej nowy minister spraw wewnętrznych, p. Kiernik. Wobec

tego komisja uznała tę sprawę za wyczerpaną.

Bon złoty=10500 mk.

Na podstawie ustawy z dn. 22 marca 1923 r. w przedmiocie wypuszczenia 6% złotych bonów skarbowych minister skarbu ustanowił cenę emisyjną 6% złotych bonów skarbowych serii I A., I B., i I C., na 10.500 mk. za 1 złoty.

Nowa cena emisyjna obowiązuje z dn. 9 czerwca 1923 r.

Kto podkładał bomby? Śledztwo trwa

Agencja Varsovia donosi, że sądzi śledczy p. Wołko zarządził wypuszczenie na wolność wszystkich aresztowanych w związku z dochodzeniami w sprawie zamachów bombowych w Warszawie. Śledztwo trwa w dalszym ciągu.

WYJAZD DO GDANSKA MA BYĆ
UTRUDNIONY.

Władze administracyjne powzięły, jak wiadomo, zamiar doprowadzenia pewnych ograniczeń przy wyjeździe obywateli polskich do Gdańska. Niebawem zapadnie zasadnicza uchwała w tej sprawie, która natychmiast podana zostanie do wiadomości publicznej.

Z DEPEZ

Strajk na Śląsku Opolekim rozszerza się. Liczba strajkujących dosięga już 65 tys. robotników.

Wielkie zamiecie śnieżne szalały w Saksonii. Gruba warstwa śniegu leżała na polach. Benedyktyni klasztoru w Graubus w Pradze przenoszą się do Polski.

W Sopocie z powodu władomości o zakazie przyjazdu gości z Polski ceny na mieszkania znacznie się obniżyły.

KRATKI SĄDOWE Nieoczekiwane honorarium

Zmiany w ustawie o ochronie lokatorów przewidują stałe zwiększanie czynszu, pobieranego za lokale, aż do zrównania ze skalą przedwojenną, co ma nastąpić w roku 1926. Jest to zadokumentowanie, że ustawa była wysoce dla właścicieli krzywdząca, ale nie jest to jedyna krzywda, wyrządzona przez nią, bowiem rujnując posiadaczy nieruchomości, demoralizowała jednocześnie lokatorów. Okradaliśmy prosił i okradamy w dalszym ciągu „kamieniczników”, uprawiamy coś w rodzaju ekspropriacji, bowiem ileż osób musiało wyżyć się swych nieruchomości, nie mogąc wyżyć z operetkowych dochodów. I jeszcze jedno złe, wśród całego ich szeregu, a którego sprawczynią jest owa ustawa, wyrosła na jej gruncie, a mianowicie przykre zadrżenie stosunków między gospodarzami, lokatorami, sublokatorami i t. d.

W walce o kat, o dach nad głową człowiek stał się istotnie człowiekiem wilkiem. Z typu skądinąd kulturalnego wyłaził nagle pierwotniak i poczynił sobie tak, jak to było ogólnie przyjęte w okresie kamienia łupanego.

Pani N. O. spotyka na ulicy adwokata R. i oto słodka niewiasta zamienia się nagle w odzianą w skóry mieszkankę lasów i zaczyna szczerze okładać adwokata. Ta tylko różnica, że przed kilku tysiącami lat byłaby to uczynna drabina. Szczeruta — zamiast draga — skromny to bardzo dorobek jak na kilka tysięcy lat kultury.

Owe razy wymierzone szczeruta, stanowiły nieoczekiwane, nadprogramowe honorarium adwokata R., który podjął się roli mediatora między panią N. O. a adwokatem Goldmanem, który w r. 1921 nabył od niej prawo do mieszkania w domu nr. 107 w Alejach Jerozolimskich, oraz część mebli, w tem mieszkanie znajdujących się. Umowę odpowiednią spisano, adw. G. zajął początkowo trzy pokoje, następnie zaś całe mieszkanie, w którym pani N. O. zostawiła część mebli.

Adwokat Goldman czekał cierpliwie, by meble te zabrała, a nie mogąc doczekać się tego, zwrócił się do komisarza sądu, który polecił meble oddać na skład. Wywołało to niezadowolone p. N. O. spotęgowane jeszcze tem, że część „mebli”, sprzedawanych przy ustępowaniu mieszkania poszła bardzo w górę. Czując się pokrzywdzoną p. N. O. zwróciła się do adwokata R. z prośbą o pośredniczenie między nią a adw. Goldmanem w tym sensie, by ten dopłacił jej coś do ceny sprzedaży „mebli”.

Adwokat R. podjął się, jak twierdzi, bezinteresownie tego pośrednictwa, uwiecznionego pomyślnym wynikiem. Pani N. O. otrzymała pewną kwotę, lecz ta widocznie wydała się jej zbyt niską, co widocznie przypisywała niedołężności adw. R. Rozzłoszceniawszy się, spotkałszy go w lutym roku bieżącego na ulicy Senatorskiej, zebrała adw. R. słownie, następnie zaś — czynnie.

Sąd pokoju skazał zapalczywą niewiastę na 7 dni aresztu. Niezadowolony z wyroku adw. R. zaapelował do wydziału odwoławczego, który wczoraj rozpatrywał te sprawy. Wysłuchawszy przemówienia rzecznika oskarżenia, adwokata Wacława Brokmana, który dowodził, że jeżeli p. N. O. jest chorą, to nie można jej wcale skazywać, lecz należy leczyć. Jeżeli zaś jest umysłowo zdrowa, to wówczas kara jest zbyt niska. — Wydział odwoławczy wyrok pierwszej instancji uchylił i skazał p. N. O. na 2 tygodnie aresztu.

Rumuni w „Podisku”

(Od warszawskiego korespondenta).

Misja wojskowa rumuńska w osobach pułk. Popescu, Jonescu i Trandafirescu bawiąca w Polsce od paru tygodni w celu zapoznania się z naszym przemysłem, odwiedzała między innymi w dn. 5 i 7 b. m. w towarzystwie władz wojskowych, fabrykę „Podisk” na Pradze i w Rembertowie, fabrykę woj-

skową przy ul. Złotej oraz fabrykę karab. na Woli.

Oficerowie rumuńscy oglądali z ogromnym zaciekawieniem wyrób w tych fabrykach przedmiotów uzbrojeniowych i z wielkim uznaniem stwierdzono rzeczywiście wspaniały rozwój tak od niedawna powstałego u nas przemysłu wojennego.

Państwo o powierzchni 1 m.²

Papież, Cesarz Państwa św. Ducha i Marks
w jednej osobie Socjalistycznego, Mistrz Zakonu

Doktor otwiera drzwi bardzo ostrożnie. Mieszkaniec bowiem tego pokoju jest bardzo niespokojny i w większości wypadków niepożądanych natrętów, którzy ośmiela się przekroczyć granice jego państwa.

bię, kopie i wyrzuca.

Wchodzimy jednak i od razu rozlega się gwałtowny protest: — Kto wam tutaj pozwolił wejść, wynoście się natychmiast!

Tylko tej okoliczności, że był nową, niewidzianą dotąd osobą możemy zawdzięczać, że wogóle raczył z nami rozmawiać. Podczas naszej pogawędki przekonałem się niebawem, że przywleczwał nawet do mnie pewne nadzieje i przypuszczał, że go uwalnie z więzienia, w którym znalazł się porwany przez niecna matkę.

Korzystał z tego, że właściciel pokoju jest w usposobieniu niezbyt agresywnym, prosił go o pozwolenie przeczytania ostatnich rozporządzeń. Cały pokój jest niemal wyklejony. Zaraz przy drzwiach widnieły wielki napis:

Za progiem tego pokoju rozpoczyna się państwo papieskie.

Wedle rozporządzenia konferencji biskupów każdy teren może być państwem, choćby tylko obejmował jeden metr kwadratowy powierzchni.

Obok zaś i na dalszych ścianach cały szereg najrozma-

itszych rozporządzeń, obwieszczeń i przepisów. Uwagę moją zwraca wreszcie ogłoszenie, wypisane na dwóch wielkich arkuszach papieru. Ponieważ jest dla obłąkanego, o którym mowa, bardzo charakterystyczne, przytaczam je dosłownie:

Organizacja się policja papieska.

Kto wstępuje do policji papieskiej obowiązany jest: Bronić osoby Papieża, W. Mistrza Zakonu św. Ducha, Cesarza Socjalistycznego Państwa Świata Juliusza P. K. W. M. A. X. Cezara. —) Marka bezwzględnie.

Wykonywać bezwzględnie wszystkie Jego rozkazy.

Stosować się bezwzględnie do przepisów.

Nie wchodzić w żadne tajne porozumienia i nie mieć żadnych tajnych ani niedozwolonych porozumień z nikim.

Kto wstępuje do policji papieskiej otrzymuje:

Bardzo wysokie wynagrodzenie.

Świecne umundurowanie i utrzymanie.

Amnestie zupełna, jeśli wstąpił zaraz i wykona swoje obowiązki dobrze.

Znaczne przedłużenie życia i złagodzenie losu po-

śmiertnego w stosunku do tego, co nastąpiłoby, gdyby nie był wstąpił. — Otrzyma również, kto wstąpi do pol. pap. zaraz i wykona swoje obowiązki dobrze. (Ostatnie zdanie bez sensu. Przyp. autora).

Prowokatorzy (inicjatorzy zbrodni) nie będą przyjmowani.

Wobec tego, że Papież jest uwieczniony, prośby o przyjęcie należy zwrócić do Papieża osobiście.

Nikt inny nie jest upoważniony do przyjmowania tych próśb i organizowania policji.

Podp. Nacz. Kość Katol., Papież, Cesarz Socjalistycznego Państwa św.

Dziwaczne to ogłoszenie tem bardziej wyda się uwagi godnym, jeśli wyjawimy, że autorem jego jest

człowiek przekonany wybitnie komunistyczny.

przed kilku laty jeszcze wybitny działacz polityczny, zapamiętały zwolennik materialistycznego pojmowania dzieł.

Ciekawy to zresztą fakt, że wszyscy komuniści, znajdujący się w szpitalu Twerskim ulewający obied w formie żarliwego mistycyzmu. Czyżby to miało być niejakim za-dosądzeniem z ich wierzenia tak blisko z ziemią i wszelką nienawiścią związaną?

Stanisław Dzikowski.

*) W tem miejscu widnieją nazwiska obłąkanego.

**Posła dr. K. Polakiewicza i kolegów z Klubu ludowego P. S. L.
do Pana Prezesa Rady Ministrów, Prezesa G. U. Z. i P. Min. Robót Publicznych
w sprawie niemożliwych do utrzymania stosunków w P. U. Z. w Białymstoku,
rupelnej nieudolności, niesfachowości Komisarza ziemskiego p. Jana Godlewskiego i niesłuchanych przestępstw
i niesłuchanych przestępstw geometrów przy pracach pomiarowych.**

Berson-Kautz
Centrala: Kraków Strazewskiego 2
szafa i zastępczo: Warszawa, Kramy Natęskowskie,
SP. z OGR. ODP.~
telef 234-00 256-31

Troską naszą—miasto nasze

Kiedyż wreszcie będziemy mieli wybory nowe do Rady Miejskiej?

Oświadczenie p. prez. Szymańskiego podane w numerze dzisiejszym „Dziennika”, narażając powstrzymuje nas od uwagi na temat rewelacji co do jego działalności. Chcemy wierzyć, iż istotnie komisje rewizyjne z ramienia Magistratu i Województwa, po rozpatrzeniu się w aktach, dadzą bezstronny materiał, oświetlający działalność p. prez. Szymańskiego i Magistratu wogóle.

„Dziennik” od pierwszej chwili ani podzielił rewelacji, podanych w tygodniku rosyjskim, ani też nie miał zamiaru występować w obronę Magistratu. W szeregu notatek określiliśmy wyraźnie nasze stanowisko, wychodząc z założenia iż sprawa jest poważna. Nie należało jej, zdaniem naszym, traktować personalnie.

Co więcej, powiedzieć możemy szczerze, iż w Magistracie, złożonym z ludzi niefachowych, o mniej niż przeciętnych kwalifikacjach, p. Szymański należał do pracowników najzdolniejszych. Niejednokrotnie może będziemy musieli na łamach piśmiennego poddać działalność jego surowej i bezwzględnej krytyce, niemniej pracę i zasług tego jednego pracownika zdolnego na niwie pracy samorządowej podkreślić wypada.

Jeśli chodzi o Radę Miejską, wypowiedzieliśmy się również niejednokrotnie. Życie samorządowe miasta Białegostoku kształtowało się w warunkach szczególnych. Do Rady Miejskiej weszli w najważniejszej mierze ludzie przypadkowi, ludzie, dla których interes miasta naszego był obojętnym, którzy nie dorobili do zadań, jakie spadły na ich barki z tytułu przyjętego mandatu, którym man-

dat ten ciężki, nie przynosi wielkiego zaszczytu i na niekorzyść miastu wychodzi.

Niezależnie od wyników dochodzeń wszelkich komisji rewizyjnych, stwierdzić możemy, iż źle się działo w gospodarce miejskiej. Doceniamy zasług, lecz zbyt wiele braków, niedopatrzeń, niedbalstwa i opieszałości widzieliśmy, aby, opierając się na powszechnym głosie opinii publicznej, dziś wyraźnie powiedzieć:

Żądamy nowych wyborów do Rady Miejskiej.

Kółko, towarzystwo wzajemnej adoracji, które rządziło miastem w ciągu 3 lat, ustąpić musi nowym siłom. Wszelkie sanacyjne komisje nie potrafią stosunków uzdrowić. Każdy dzień zwłoki zgubnym jest dla miasta i dla nas wszystkich obywateli. Każdy dzień zwłoki — to ruina miasta.

Dziś jeszcze czas pomyśleć o sanacji radykalnej stosunków, która może mieć miejsce z chwilą ustąpienia radnych, nie mających żadnego tytułu do przewodzenia nam „gospodarowania i ojcowania”.

Niech odejdą w spokoju! Białystok, nasz Manchester Północy, odegra jeszcze wielką rolę w życiu już nie tylko naszego województwa, ale Polski całej.

Nastają warunki normalne, ustaje gorączka powojenna i obok reform na polu gospodarki administracyjnej, finansowej i t.d. winny przyjąć reformy na polu gospodarki samorządowej.

Łódź zdobyła się na nowe wybory. Białystok zdobyć się musi.

Bez ogródek: Żądamy nowych wyborów do Rady Miejskiej!

Założyciel Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej

P. Por. Akers Nilssen — Akers.

Pochodzi ze znanej szwedzkiej rodziny ziemiańskiej. W dziedzinie telefonicznej pracuje od lat wielu i jest gruntownym jej znawcą. Owocną pracę swoją tutaj wykazał jako długoletni dyrektor szwedzkiego Towarzystwa Telefonów w Moskwie. Do Polski przybył w końcu 1918 r., jako przedstawiciel i Główny Dyrektor szwedzkiego Towarzystwa Telefonów Cedergrén, którego koncesja na eksploatację telefonów w Warszawie była wówczas na wygaśnięciu. Przybył dla załatwienia spraw dalszego stosunku szwedzkiego towarzystwa do Rządu Polskiego. Trudne zadanie przypadło w udziale p. Nilson — Akersowi, lecz dla Szwedów, których cechuje wytrwałość, hart i tężyzna życiowa, niema trudności, pokonywać je bowiem umieją. Pokona więc p. Akersa zdaje się nie przewidywane trudności, jakie mu jego telefoniczna misja w Polsce nastręczyła, przekonał bowiem sfery rządowe, wówczas bardzo niechętnie usposobione dla obcego kapitału, do szwedzkiego kapitału, wprowadził go do pracy w naszym kraju, stwarzając bardzo korzystną dla Skarbu Polskiego „Polską Akcyjną Spółkę Telefoniczną”. W spółce tej Rząd Polski ma udział, bez jakiegokolwiek wkładu gotówkowego, udział swój bowiem w kapitale akcyjnym wpłacił inwentarzem prowincjonalnych sieci telefonicznych, znajdujących się w bardzo złym stanie. Dzięki więc zabiegom, wytrwałości i pracy p. Akersa powstało poważne przedsiębiorstwo telefoniczne, działalność którego rozciąga się na miasta: Warszawę, Łódź, Sosnowiec, Zagłębie Dąbrowskim

Lwów z Zagłębiem Boryslawskim, Lublin i Białystok, przedsiębiorstwo, mające wszelkie podstawy racjonalnego i szybkiego rozwoju sprawy telefonicznej w Polsce, tak ważnej w jej życiu gospodarczym, a tak zaniebawianej u nas na prowincji, w ważnych ośrodkach przemysłowych i handlowych. Dziś już, zaledwie po kilku miesiącach istnienia P.A.S.T., ożywiło się znacznie życie telefoniczne na prowincji, ruchliwy kapitał szwedzki przeniknął już tam: sieci telefoniczne doprowadzono już do możliwego stanu, kupowano parcele i domy dla nowych stacji centralnych, a w Boryslawiu nawet wybudowano już prawie dom, w którym w tym roku jeszcze zmontowana będzie stacja telefoniczna. Twórcą i gorliwą pracą p. Akersa przeniknęła wszędzie — wszystkie działy organizacji i prowadzenia tego dużego przedsiębiorstwa, zatrudniającego blisko 1 i pół tysiąca ludzi, w tem 4-ch tylko Szwedów, i szkoda wielka, że tak owocna praca nie może trwać dłużej.

Gdy do tych zasług, znamionujących ciekawy intelekt p. Akersa, dodamy jego przyjazny stosunek do Polaków, poznanie których ułatwiła mu znajomość naszego języka, jego pełen serdeczności i dobroci stosunek do podwładnych mu pracowników, jego subtelne poczucie sprawiedliwości, tak ważne na stanowisku kierowniczym, jego wysoką kulturę wogóle, pozostanie nam wówczas wypowiedzenie żalu z pozamierzonych przez p. Akersa opuszczenia zajmowanego stanowiska i wyjazdu z naszego kraju.

Handel, finanse i drożyzna

w Białymstoku.

Dowóz: 2 wagony soli, 5 wagonów cementu, 3 wag. drzewa, 1 wagon maki. Wywóz: 1 wagon sukna, 2 wagony żelaza, 1 wagon wapna.

Czytelnicy „Dziennika”

na wezwanie redakcji pośpieszyli z pomocą — Fr. Szczepańskiemu.

„Dziennik” w num. 115 podał notatkę o usiłowaniu samobójstwa Fr. Szczepańskiego, robotnika 19 lat. Zajął on jodyny, chcąc się pozbawić życia wobec straszliwej nędzy w jaką popadł.

Na wezwanie redakcji czy-

telnicy „Dziennika” nie pozostali głusi i złożyli ogółem 90,000 mk., które dostarczone zostały Szczepańskiemu za pokwitowaniem.

Ofiarodawcom redakcja składa serdeczne podziękowanie w imieniu nieszczęsnego.

Kronika policyjna

Białostocka.

Wszystko ma swoje granice — pomyślał p. Junosza Strychowski (z ul. Młynowej) i doniósł Policji o tem, że podczas wesolej zabawy w domu publicznym przy ul. Cichej 1 (której koszty on poniósł) w towarzystwie kilku przyjaciół zginął mu 2 miliony marek.

Należy żyć i działać zgodnie z przepisami. Kto temu nie wierzy, niech się zbuduje przykładem p. Ch. Faktara (ul. Sienkiewicza 20), ukaranego dotkliwie z powodu niedoceny przepisów handlowych.

Góra z górą się nie zejdzie... czasami (bo i takie przykłady znamy), ale policja z zasłużonym kawalerem przecięż od czasu do czasu się spotyka.

P. Chaim Zisel Dinersztejn nigdy o tem nawet myśleć nie chciał, by zetknąć się kiedykolwiek z „paskudnym kryminałem”, a jednak... wczoraj właśnie wpadł w objęcia policji, stęsknionej dawno za jego wielce ponętą figurą.

Szczególnie żonka stęskniła się za naszym bohaterem, mającym tam bardzo wiele wprost nierównanych zasług.

A poco się drukuje bilet, ten... właśnie kolejowy, to proszę państwa, ani rusz wleź — nie chce, nie! do głowy, — róż-jusz, którzy uwieźli charego nym obywatelom między in-

nymi także p. Bolestawowi Brzostko, który peregrymował na gapę po żelaznych gościach. Za romantyzm wzięto go tam, gdzie gości reumatyzm.

Przejechał wozem niewiadomy woznica 14-letniego Abrahama Bindera, który odniósł przytem obrażenia nogi. W stanie groźnym odwieziono go do Szpitala Żydowskiego.

Trzeci z rzędu fotograf — p. Borys Łożnicki (Sienkiewicza 28) — został okradziony na sumę 2 milj. mk.

Kradzież w hotelu „Bristol”. Bawiącego w Białymstoku, obywatela miasta Równego, p. Borensztejna, nieznany ekspropriator wywłaszczył z garderoby — podczas noclegu w hotelu „Bristol”.

W gorączce 41° a na dobiłek w szpitalnym chładię zbiegł z punktu etapowego reemigrant, nieznanego imienia i nazwiska, który, zatrzymywany na mieście przez przygodnych przechodniów, dawał tylko jedną odpowiedź:

— „Proszki nie chleb, Proszki dają a chleba nie!”

— Wkrótce w pościgu za zbiegiem przybył: 2 siostry Czerwonego Krzyża i sanitariusze, którzy uwieźli charego do baraku w Zwierzyncu.

Hallo! Warszawa! Białystok mówi!

Dzień i noc w Królestwie telefonów czuwają niestrudzone telefonistki.

Proszę o Warszawę. Jaki numer? Łączę Pana.

Dzień i noc, bez przerwy, spadają kląpki w aparacie, trąkają dzwonki, niecierpliwych klientów: Dzień i noc nasza skromna stolica przemysłowa mówi z Warszawą, stolicą państwa całego.

Nie ma wprawdzie nasz telefon urządzeń europejskich. A jednakże. Telefon miejski przyjęty został przez Polską Akc. S-kę telefoniczną i dziś już robi, co może, a na przyszłość najbliższą pod kierownictwem sprężystym p. inż. Majewskiego zapowiada ulepszenia techniczne.

Telefon zamiejscowy znajduje się pod opieką Naczelnika Poczty i Telegrafów, p. Nowickiego, który przysłużył się wielce ułatwieniu komunikowania się z Warszawą.

Jeśli życie miasta naszego bije zgodnym tętnem ze stolicą,

zawdzięczamy to p. Nowickiemu i niestrudżonym paniom telefonistkom ze stacji zamiejscowej.

Stacje rozmów międzymiastowych tu, w Białymstoku i w Warszawie złożyły egzamin nie byle jaki podczas procesu białoruskiego, kiedy to nadawane były w ciągu 9 dni szczegółowe sprawozdania telefoniczne do redakcji 7 pism codziennych w Warszawie.

Miło nam będzie dziś w imieniu tych pism, a mianowicie: „Kurjera” inform. tel., „Expressu” Porannego, Kurjera Porannego, Przeglądu Wieczornego, Kurjera Warszawskiego, Gazety Porannej i Rzeczypospolitej, podziękować za ułatwienia i świetną obsługę telefoniczną Białystok — Warszawa p. Kierownikowi, Nowickiemu i personelowi stacji rozmów międzymiastowych.

Związki przemysłowców popierają wydawn. „Informatora”.

Cztery związki przemysłowców, mianowicie: Związek Wielkiego Przemysłu, Krajowy Związek Przem. Włók., Związek fabrykantów Półn. Przemysłu włók. i Związek fabryk. Obwodu Białostockiego uchwałyły poprzeć ogłoszeniami pierwsze wydawnictwo: treści informac. w naszym mieście: „Informator Przem. Handl.” m. Białegostoku.

Poparcie to oficjalnie przyrzekł również Okręgowy Związek Kupców.

Związki powyższe, uznając wydawnictwo „Informatora” za wielce pożyteczne dla rozwoju naszego przemysłu i handlu, zaproponowały członkom swoim zamieszczenie ogłoszeń.

Redakcja „Informatora” z wdzię-

cznością i uznaniem wita to stanowisko przychylne pp. przemysłowców i kupców, i ze swej strony zwraca się z apelem do wszystkich instytucji państwowych społecznych i przemysłowych aby ze względu na to, iż „Informator” znajduje się już w druku, zechcieli przyspieszyć nadsyłanie materiałów informacyjnych, (jak to adresów, składu personelu, godzin przyjęć i t. d.) i zleceń ogłoszeniowych.

Od tego będzie zależało bogactwo i wyczerpująca treść „Informatora”.

Administracja „Informatora” mieści się przy ul. Warszawskiej 33, tel. 291; redakcja przy ul. Rynek Kościuszki nr. 1 (lokal „Dziennika”), tel. 63.

Z życia robotniczego.

Metalowcy zastrajkowali, żądając 100 proc. podwyżki. Majstrowie zgodzili się na 20. Robotnicy oświadczyli gotowość przyjąć 50 proc. pod warunkiem, że stanie się to natychmiast. Majstrowie odmówili. Robotnicy znowu żądają 100 proc. Strajk wszedł w fazę prze-

wlekłości. Szewcy, pp. majstrowie, odbyli zebranie, na którym doszli do wniosku, że każda podwyżka zwiększa drożyznę. Z tem rozeszli się do domu. Mają, oczywiście, rację. Ale strajk „sobie” trwa.

Drobiazgi białostockie.

Szczęście. Kierownik Ekspozytury Urzędu Śledczego, p. Cieszkiewicz, wygrał na loterii fantowej, urządzonej przez szpital żydowski, instrument muzyczny, wartości 600.000 mk. B.O.S.O. na bosy i w obuwie urzędu dziś, w niedzielę, dnia 10 czerwca br., oczywiście z orkiestrą i innymi niespodziankami wycieczkę.

Trupa p. A. Kaczorowskiego dziś daje w teatrze „Pala-

ce” wieczór wyjątków z operetek. Część dochodu na T-wo kolonij letnich.

Orkiestra St. Namysłowskiego dziś w niedzielę gra w ogrodzie miejskim, biorąc udział w zabawie na T-wo kolonij letnich. Był tylko dopisała pogoda, a niewątpliwie wszyscy będziemy w ogrodzie na popisach sympatycznej i świetnej orkiestry, która stanowi główną część atrakcyjną zabawy.

NA RATY

ubrania męskie, palta, meble, lóżka żelazne, naczynia kuchenne
Br. Perłowski
Białystok, ul. Lipowa 6, I piętro.

Dr. M. KANEL

Specjal. od chorób wenerycznych skórnych i moczopłucnych (niemocz płucowa).
Pr. wzm. B. Or. i 3-7 w. kobiet i dzieci 4-5 pp. ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

NA RATY Urzednikom państwowym

udziela materiałów

Skład sukna

(angielskich firm)

WISZNIA i OCHRYMSKI

Białystok, ul. Sienkiewicza 18.

SPRZEDAM

OKOŁO

100 metrów sześciennych Kredy

60

Karczów

Informacji udziela się:

GRODNO, Z-k Zielony Nr. 5

lub telefonicznie:

TELEFON Nr. 171. Od godz. 1-3 i od 6-jej popołudniu.

Towarzystwo Kontynentalne dla handlu żelazem RURY WIERTNICZE

DOSTAWA ZE SKŁADU

Reprezentacja Warszawska Dział Rur i Armatur
Warszawa, telefon 199-77, ul. Marszałkowska Nr. 129.

CZEKOLADĘ najwyborniejszą największą Tow. Akc. „GOPLANA” w Poznaniu

ZADAC WSZEDZIE!

Przedstawicielstwo na b. Kongresówkę i Krosy Wschodnie:
Dom Handlowy Karol Pomorski i S-wie, Warszawa, Wiejska 1, tel. 194-88.
WARSZAWSKI SKŁAD FABRYCZNY TAMŻE



Najtańszym zawierającym 100% tłuszczem JADALNYM, KUNEROL.

Przedstawiciel: Sp. Akc. Lambert & Krzyżak Warszawa, Młota 8.

Znieczulający Balsam Belgijski

(z kugutkiem) usuwa

Bóle artretyczne i reumatyczne

Sprzedaż wszystkie sklepy apteczne.

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono dowód tożsamości osoby. Wyd. przez Dyrekcję Wileńską PKP. w Białymstoku na imię Marceli Malinowski zam. przy ul. Lebelkiej. 746

Zgubiono dowód osobisty wydany przez starostwo w Grajewie na imię Chaima Chonowskiego, zamiesz. w Grajewie. 743

Skradziono legitymację kolejową na imię Marii Fiedorowiczowej zam. w Knyazynie ul. Starodorna 29. 741.

Motocykl N.S.U. dwucylindrowy mało używany sprzedam ulica Mazowiecka 48. Ginter. 744

Zgubiono paszport wydany przez Pol. P. w Białymstoku na imię Anasztazji Kasperowiczowej, zamiesz. przy ul. Mazowieckiej 29.

Egzempl. Hissze i t. p. uszwa mać „Lain Ege” sprzedaję apteki i sklepy apteczne stale w Grajewie.

KUPUJCIE POŻYCZKĘ ŻŁOTĄ